

**Wyrok z dnia 15 maja 1997 r.  
I PKN 93/97**

**Korzystanie przez pracownika z telefonu służbowego w celu udziału w grach towarzyskich, narażające pracodawcę na znaczną szkodę może być zakwalifikowane jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych (art. 52 § 1 pkt 1 KP).**

Przewodniczący SSN: Walerian Sanetra (sprawozdawca), Sędziowie SN:  
Jadwiga Skibińska-Adamowicz, Andrzej Wasilewski.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 15 maja 1997 r. sprawy z powództwa Jolanty P. przeciwko Gminnej Spółdzielni "S.Ch." w Z. o przywrócenie do pracy i odszkodowanie, na skutek kasacji powódki od wyroku Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Kielcach z dnia 6 listopada 1996 r. [...]

o d d a l i ł kasację.

**U z a s a d n i e n i e**

Powódka Jolanta P. wniosła kasację od wyroku Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Kielcach z dnia 17 grudnia 1996 r. [...], którym Sąd ten oddalił jej apelację od wyroku Sądu Rejonowego-Sądu Pracy w Kielcach z dnia 1 lipca 1996 r. [...] Sąd Pracy oddalił jej powództwo o przywrócenie do pracy i zasądzenie "odszkodowania" za czas pozostawania bez pracy [...], z którym wystąpiła w związku z rozwiązaniem z nią umowy o pracę przez jej pracodawcę (Gminną Spółdzielnię "S.Ch." w Z.) bez wypowiedzenia z powodu ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych.

W kasacji postawiony został zarzut naruszenia przepisów postępowania, a w szczególności art. 224 KPC oraz art. 232 zdanie 2 KPC, które - według skarżącej - polegało na tym, że nie przesłuchano w charakterze świadka Magdaleny P. (uczennicy praktykującej w sklepie, w którym pracowała powódka) oraz nie dopuszczono dowodu z opinii biegłego z zakresu telekomunikacji dla ustalenia działania instalacji i urządzeń telefonicznych, możliwości połączeń telefonicznych na koszt pozwanej przez innych użytkowników sieci telefonicznej i prawidłowości sporządzenia tzw. bilingu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Z ustaleń zawartych w zaskarżonym wyroku wynika, że za okres od 1 lutego 1996 r. do 31 marca 1996 r. pozwana Spółdzielnia została obciążona rachunkiem za rozmowy telefoniczne z aparatu znajdującego się w sklepie, w którym pracowała powódka. Rachunek ten łącznie opiewał na kwotę 2.072,52 zł i odbiegał w sposób rażący od tych rachunków, które Spółdzielnia otrzymywała do zapłacenia za inne okresy (wynosiły one około 60-70 zł). Reklamacja strony pozwanej nie została uwzględniona przez Zakład Telekomunikacji SA w K. Przeprowadzone badanie urządzeń "zaliczają-

cych", jak też ich analiza pod kątem ewentualnego występowania uszkodzeń, które mogły powodować nieprawidłowe zaliczanie jednostek taryfowych na konto Spółdzielni, nie wykazały żadnych usterek. Nie stwierdzono również śladów podłączeń do linii pozwanej Spółdzielni.

Analiza wydruku przeprowadzonych rozmów telefonicznych jednoznacznie wykazała, że praktycznie wszystkie połączenia realizowane były w godzinach pracy powódki, przy czym z uwagi na adresatów połączeń nie mogły być to rozmowy związane z działalnością sklepu. Większość pozycji i to najbardziej kosztownych, stanowiły połączenia z numerami różnych gier towarzyskich w ruchu automatycznym. Okolicznością bezsporną jest w sprawie fakt, że dostęp do telefonu, z którego dokonywano tych połączeń, miała wyłącznie powódka. W tym stanie rzeczy strona pozwana po zasięgnięciu opinii właściwego organu związkowego (który wyraził zgodę na rozwiązanie z powódką umowy o pracę) z dniem 11 czerwca 1996 r. rozwiązała z powódką umowę o pracę z jej winy uznając, iż jest ciężkim naruszeniem podstawowych obowiązków pracowniczych korzystanie przez powódkę z telefonu służbowego dla celów prywatnych, zwłaszcza że naraziło to Spółdzielnię na znaczny uszczerbek finansowy (art. 52 § 1 pkt 1 KP). Nieprawidłowości w działaniach strony pozwanej nie dopatrył się ani Sąd pierwszej instancji ani też Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. Oba Sądy nie dały przy tym wiary twierdzeniom powódki, iż to nie ona prowadziła rozmowy (prywatne), które wykazane zostały w komputerowym wydruku rozmów za okres od 1 lutego 1996 r. do 31 marca 1996 r.

W ocenie Sądu Najwyższego odmowa uznania za prawdziwe twierdzenia powódki, że to nie ona rozmawiała (w celach innych niż służbowe) przez telefon i że być może rozmowy były przeprowadzane przez inne osoby, bądź też że wydruk komputerowy nie oddaje rzeczywistości, gdyż możliwe są uszkodzenia urządzeń rejestracyjnych, a takie podłączanie się do linii danego abonenta (Spółdzielni) innych osób, ma pełne uzasadnienie w materiale dowodowym sprawy. W zaskarżonym wyroku nie doszło do przekroczenia przez Sąd przysługującego mu zakresu swobody w dokonywaniu oceny wartości i wiarygodności poszczególnych dowodów zgromadzonych w sprawie. Chybiłoby jest również zarzut, iż na podstawie zebranego w sprawie materiału Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych nie miał wystarczających podstaw do wyciągnięcia wniosku, iż powódka w rzeczywistości dopuściła się czynu (korzystała - z narażeniem na poważne straty Spółdzielni - z telefonu do prowadzenia rozmów prywatnych z telefonu pracodawcy), który słusznie zakwalifikowany został jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych. Z uwagi na wartość i wiarygodność zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego prowadzenie dalszego postępowania dowodowego było bezprzedmiotowe. Dlatego Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych zasadnie oddalił apelację. Sąd ten trafnie przyjął, że nie zasługuje na aprobatę zarzut powódki, iż Sąd Pracy nie wyjaśnił, czy ktoś nie "podłączył się" do telefonu zainstalowanego w sklepie przez nią prowadzonym. W wyniku przeprowadzonego postępowania reklamacyjnego stwierdzono bowiem, że brak jest śladów podłączenia się przez osoby trzecie do linii aparatu zainstalowanego w sklepie. Zasadny jest także pogląd Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, że skoro brak jest w materiale dowodowym przesłanek dla twierdzenia, że to kto inny niż powódka prowadził rozmowy bądź też że rozmów tych w ogóle nie prowadzono, to wobec tego należy przyjąć prowadzenie ich przez powódkę. Sąd ten słusznie przy tym podniósł, że tezy tej nie zmienia - a przeciwnie nawet w jakiejś mierze

ją umacnia - to, iż w apelacji powódka podniosła, że w dniu 2 marca 1996 r. była nieobecna w sklepie z powodu szkolenia w K., a rozmowy w tym dniu były prowadzone z telefonu znajdującego się w sklepie. Jakkolwiek bowiem powódka uczestniczyła w tym dniu w szkoleniu, to jednak, jak wynika z wydruku komputerowego [...], ostatnia rozmowa realizowana z telefonu sklepowego miała miejsce o godz. 11<sup>04</sup>, zaś wyjazd na szkolenie nastąpił o godz. 11<sup>30</sup> [...]. Ponadto Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych miał na uwadze, że wszystkie najkosztowniejsze połączenia (w systemie audiotele) realizowane były w czasie obecności powódki w pracy i ustały wraz z odejściem jej na urlop. Gdyby więc, jak tego chce powódka, osoba trzecia "podłączyła się" do linii aparatu sklepowego, to musiałoby to oznaczać, że osoba ta ma dokładną orientację w organizacji pracy powódki (łącznie z informacjami na temat jej uczestnictwa w szkoleniach, czy czasu przejścia na urlop). Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych trafnie ocenił twierdzenia powódki jako gołosłowną próbę przerwania odpowiedzialności za przeprowadzone rozmowy na anonimowego rozmówcę.

W tym stanie rzeczy za słuszny należy uznać także pogląd tego Sądu, że wykazane przez Sąd Rejonowy okoliczności, a w szczególności wyłączny dostęp powódki do telefonu, uzasadniają - mimo braku bezpośredniego dowodu - konkluzję, iż to powódka, a nie jakiś anonimowy rozmówca, jest odpowiedzialna za wykorzystywanie telefonu służbowego w celach jawnie prywatnych.

Z powyższych względów Sąd Najwyższy na podstawie art. 393<sup>12</sup> KPC orzekł jak w sentencji.

=====